

WYDOBYĆ DOBRO

Rozmowa z księdzem Krzysztofem Mierą, przewodniczącym Stowarzyszenia „Gaude Fest”

— Jakie są najświeższe, dzień po zakończeniu, wrażenia z festiwalu?

— Jest wiele spraw, które bardzo cieszą, wiele doświadczeń, z których trzeba wyciągnąć wnioski. Wszyscy organizatorzy są bardzo zadowoleni, bardzo zmęczeni i dziękują Panu Bogu za to wszystko, co tu się działo.

— Ile osób pracowało przy organizacji festiwalu?

— To była jedna z nowości, ponieważ każdorazowo liczba ludzi organizujących festiwal sięgała 200, a teraz przyjechaliśmy z osiemdziesięcioma członkami Stowarzyszenia. Proszę pamiętać, że ten festiwal organizuje młodzież i uczy się przez to odpowiedzialności. Wysiłek fizyczny jaki trzeba włożyć w przygotowania, a potem realizację festiwalu jest ogromny. Często bywało tak, że ludzie, którzy przyjeżdżali z nami, nie zawsze wypełniali swoje zadania, trochę się obijali, byli nieodpowiedzialni, a my, jako główni organizatorzy ponosiliśmy konsekwencje. Nie mogliśmy jednak w pełni odpowiadać za takie przypadki, bo nawet matka nie może do końca ponosić odpowiedzialności za swoje dziecko, jeśli jest już pełnoletnie i dokonuje pewnych wyborów.

— Tegorocznemu festiwalowi przyświecało hasło „Duch Święty nauczy was wszystkiego”. Dlaczego w tym roku wybraliście to przesłanie?

— Wybór jakiejś myśli przewodniej jest tradycją tego festiwalu i dzieje się tak już od dziewięciu lat. Hasło „Duch Święty nauczy was wszystkiego” zaczerpnęliśmy z Listu do Młodych na Niedzielę Palmową napisanego przez Ojca Świętego, ponieważ obchodzimy obecnie Rok Ducha Świętego.

— Biskup Gerard podczas Mszy Świętej inaugurującej festiwal podkreślał ważną rolę radości w chrześcijaństwie, festiwal chyba do tego nawiązuje?

— Wskazuje już na to sama nazwa „Gaude Fest” co z łaciny tłumaczymy jako „Święto Radości”. Dlatego chcemy by było to święto radości, chyba łatwo zrozumieć. Świat staje się coraz bardziej smutny, człowiek przeżywa dramat swojego sumienia i dramat hierarchii wartości. Jeżeli porównamy imprezy organizowane przez nasze Stowarzyszenie z jakimkolwiek innym koncer-

(cd. na str. 2)



Fot. W. Suchta

WYRAZIĆ MIŁOŚĆ

W sobotę, 18 lipca, w parafii św. Klemensa witano kopię cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Ustrojonymi specjalnie na ten cel ulicami, na ustronjski rynek, przejechał samochód - kaplica, gdzie słowa powitania wygłosił burmistrz **Kazimierz Hanus**:

„Witamy w naszym mieście szczególnego gościa z Częstochowy - duchowej stolicy Polski, Królową Narodów i Naszą Matkę. Witaj Pani Jasnogórska!”

Wyszliśmy na spotkanie z Tobą, aby uważnie przyjrzeć się Twojej twarzy, zrozumieć Twoją miłość i wyrazić naszą miłość do Ciebie.

Dzisiaj nasze słowa będą znaczyć coś więcej niż zwykle. To nie będzie bezmyślna „modlitwa”, ale hymn sławiący Ciebie i pokorna prośba - módl się za nami grzesznymi. Chcemy zrozumieć, co chcesz nam powiedzieć w sposób szczególny i wyjątkowy - wszystkim mieszkańcom Ustronia i każdemu z osobna. W naszym ekumenicznym mieście pomóż nam lepiej poznać siebie i te trudne sprawy, które nas wszystkich dotyczą i żywo interesują.

Jesteśmy Ci winni wdzięczność za opiekę nad nami i Twoje nad nami królowanie. Dziękujemy Ci za naszych duszpasterzy, a w szczególności za biskupów Tadeusza i Janusza, którzy naszą parafię otaczają ojcowską opieką, a całe miasto wielką życzliwością.

Przepraszamy Cię Matko Boża, że wiele razy, kiedy wskazywałaś nam światło Chrystusa, nie zauważaliśmy tego. Przepraszamy Cię Matko za to, że Twoja twarz była dla nas często tak bardzo ciemna, że patrzyliśmy na nią z daleka lub nie chcieliśmy jej dostrzec wcale.

Przyrzekamy Ci Matko Boża, że to co nam powiesz, zapamiętamy! Pragniemy patrzeć na nasze miasto na nowo - oczami dziecka. Chcemy widzieć je bogatsze o dobro, o nowe wartości i nadzieję oraz o to, co nazywamy szczęściem. Przyrzekamy odwrócić się od egoizmu, od zamknięcia się w sobie, od braku miłości i miłosierdzia, od postawy niewolniczej, od niedostrzegania Boga nad sobą i ludzi obok nas.

Spraw Matko, abyśmy pamiętali, że wyszliśmy na naszą drogę z ręki Boga i abyśmy doświadczenia zdobywali na szlakach Bożych.

Pomóż nam, aby nasza postawa zawsze dobrze świadczyła o naszych rodzinach, o naszych środowiskach, o naszej parafii i naszym mieście.”

Następnie do kościoła św. Klemensa ruszyła procesja, której przewodził biskup **Janusz Zimniak**, dziekan ks. **Rudolf Wojnar** i proboszcz ks. **Antoni Sapota**. (ws)

(O perygrynacji Obrazu Jasnogórskiego w Ustroniu napiszemy w następnym numerze GU.)

**SPORT HOTEL
„COLONIA”**
USTROŃ JASZOWIEC, UL. WCZASOWA 9, TEL. 54-21-11
ZAPRASZA
**DO RESTAURACJI NA
WYŚMIENITE DANIA**
POLECAMY PYSZNE
CIASTA I TORTY PIECZONE
WEDŁUG DOMOWYCH RECEPTUR
SPRZEDAŻ RÓWNIEŻ NA WYNOS
PIĄTEK, SOBOTA – DANCING

WYDOBYĆ DOBRO

(cd. ze str. 1)

tem rockowym, to łatwo dostrzeżemy różnicę. Celem „Gaude Festu” jest dawanie ludziom radości autentycznej nie podbudowanej alkoholem i narkotykami.

— Jest to również bardzo rozśpiewany festiwal i wspomina no podczas jego trwania słowa św. Augustyna „Kto śpiewa, dwa razy się modli”.

— Rzeczywiście główny nacisk kładziemy na piosenkę i muzykę, aczkolwiek festiwal oparty jest na podstawowych filarach twórczości człowieka jak: muzyka, teatr, plastyka, film. Generalnie chcemy dawać kulturę, która budzi w sercu człowieka dobro. Niektórzy nie potrafią dostrzec, że człowiek żyje pośrodku świeckości i duchowości. To nie jest dobrze. Człowiek powinien żyć duchem, tym co nosi w sercu. Każdy by tego pragnął, ale wtedy byłibyśmy w niebie. Jesteśmy jednak uwikłani przez grzech pierworodny, mamy skłonności do złego i dlatego człowiek na płaszczyźnie swoich wyborów przeżywa często dramat. My idziemy drogą łączenia tego co świeckie z tym co duchowe, także w programie festiwalu. Ale proszę zwrócić uwagę, że u tych wykonawców komercyjnych, powiedzmy niechrześcijańskich, których zapraszamy na festiwal, nie ma żadnych lubieźności, rzeczy, które wzbudzałyby w człowieku agresję, złość, strach. Z drugiej strony, występujące podczas festiwalu gwiazdy, są dla młodzieży ja-



Ksiądz K. Miera.

Fot. W. Suchta

kimiś nośnikami postaw, treści, bo w takim świecie żyjemy i my chcemy to wykorzystać. Wracając jeszcze do śpiewu, jak Pan Bóg stworzył człowieka, to człowiek chyba najpierw śpiewał. Ludzie są istotami, na które śpiew działa kojąco. Śpiewy liturgiczne, śpiewy w kościele są elementem chwalenia Pana Boga i czymś co jednoczy ludzi - „Gdzie słyszysz śpiew tam idź, tam dobre serce mają. Zli ludzie - wierzą mi - ci nigdy nie śpiewają”.

— Jakie były największe wpadki tego festiwalu?

— W moim uznaniu totalną kląpą była sprawa nagłośnienia. Było z tym bardzo wiele problemów. Nie wiem czy dla przeciętnego odbiorcy też wyglądało to tak strasznie, ale nam spędzało sen z powiek. Podczas koncertów robiły się długie przerwy związane z przepinaniem sprzętu, ponieważ ludzie, którzy się tym zajmowa-

li, byli całkowicie niedoświadczeni.

— A co uznałby ksiądz na sukces?

— Jestem niesamowicie podbudowany, wzruszony, nie potrafię wyrazić jak bardzo, postawą tych osiemdziesięciu ludzi, którzy zajmowali się organizacją. Byli autentycznie zaangażowani w to co robili, zdyscyplinowani, naprawdę intensywnie pracowali nie mając czasu nawet, by skorzystać z atrakcji tego festiwalu. Jestem ich postawą zauroczony, jakbym odkrywał nowego ducha. Ludzie, którzy nie pracują przy przygotowaniu „Gaude Festu”, nie zdają sobie sprawy jak wielki jest to wysiłek.

— Czy podjęta przez Radę Miasta Ustronia uchwała o ograniczeniu sprzedaży alkoholu pomogła festiwalowi? W tym roku było wyjątkowo spokojnie.

— Myślę, że miało to jakiś wpływ, ale nie tylko. To, że na „Gaude Fest” przyjechało mniej osób, także tych „pseudoucześników”, spowodowała roczna przerwa w festiwalach i skromna reklama z naszej strony. Było to trochę celowe, a trochę związane z trudnościami technicznymi - dość późno odebraliśmy z drukarni plakaty informujące o imprezie. Nie należy się martwić, że nie było tłumów, ponieważ idziemy na jakość, a nie na ilość.

— Dla ustroniaków, Stowarzyszenie „Gaude Fest” to przede wszystkim festiwal, czym się zajmuje przez pozostałą część roku?

— Organizujemy jeszcze dwie inne imprezy: „Pofestiwalowe Śpiewanie”, które zamierzamy w tym roku przekształcić w koncerty dobroczynne, oraz „Wieczór kolęd” organizowany zawsze w kościele, na który także zapraszamy gwiazdy piosenki. W statucie jest zapisane, że naszym celem jest ewangelizacja poprzez działania kulturalne - tworzenie właśnie tych trzech imprez. Jest także zapisana promocja zespołów o charakterze religijnym. Te zespoły działają zazwyczaj przy parafii, nie mają siły przebicia, możliwości zaprezentowania się szerokiej publiczności. Jeszcze tego nie robimy, bo na to trzeba dużych pieniędzy. My ich nie mamy. Mamy jednak zamiar rozszerzać swoją działalność i myślę, że będziemy mogli taką promocję prowadzić. Biuro Stowarzyszenia funkcjonuje przez cały rok przygotowując krok po kroku letni festiwal w Ustroniu, ale jesteśmy też zapraszani przez miasta, gminy i organizujemy koncerty religijne.

— Za rok odbędzie się dziesiąty, jubileuszowy festiwal, czy przygotowujecie coś specjalnego?

— Tak się nam wszystkim marzy, by był to festiwal bardzo żywy i ruchliwy. Chcielibyśmy zaprosić wszystkie gwiazdy, które wystąpiły w kolejnych festiwalach, byłoby to olbrzymie przedsięwzięcie. Czy się uda? Panu Bogu trzeba ufać.

Korzystając z okazji, chciałbym podziękować tym wszystkim ludziom, którzy nas wspierają i pomagają. Szczególnie chciałbym podziękować panu Michałowi Bożkowi, który nas zawsze wspiera wodami, a gdy czegoś potrzebujemy, jest do dyspozycji, panu Henrykowi Kani oraz wszystkim ludziom dobrej woli w Urzędzie Miejskim. Za to co było złego, chcę przeprosić mieszkańców Ustronia i poprosić, żeby dostrzegli w tym co robimy, promocję dobrej kultury. Chciałbym także, żeby nas już nie obciążano, za to, że przy okazji festiwalu przyjeżdżają różni ludzie, bo nie możemy za to odpowiadać. Jestem zwolennikiem podkreślania tego co dobre. W radio, w telewizji słyszymy ciągle o śmierci, wypadkach, morderstwach, a przecież w człowieku jest tyle piękna i dobra, trzeba go tylko wydobyć.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: Monika Niemiec



Liceum Medyczne w Cieszynie istniało 34 lata. W tym czasie wykształcenie zdobyło blisko 1700 osób, głównie dziewcząt, które zasiłowały szeregi pielęgnarek. Ostatnia grupa absolwentów opuściła „Medyka” w czerwcu 1996 roku.

2 Gazeta Ustronna

W ciągu wakacji region cieszyński odwiedzi około 4 tys. dzieci i młodzieży, które będą wypoczywać na koloniach i obozach. Największym powodzeniem cieszy się Trójwies Beskidzka i Wisła oraz Ustroń i Brenna. Pełno jest w bazie harcerskiej na terenie Drogomyśla. Były tylko dopisywała pogoda...

Pierwszy kościół w Golezowie wybudowano w 1293 r. Wykonano go w stylu gotyckim z kamienia. Stał poniżej obecnego

kościół katolicki. Świątynię rozebrano w 1921 roku.

Przed dwoma laty w Skoczowie otwarto filię Banku Śląskiego. Znajduje się w kamienicy przy Rynku. Czynny jest również bankomat, do którego ciągle ustawiają się kolejki.

Kilkuletnią tradycję mają kiermasze dobroczynne organizowane w Cieszynie przez Cieszyńskie Stowarzyszenie Charytatywne. Każdorazowo dochód

przeznaczany jest na dofinansowanie wypoczynku dla dzieci z rodzin gorzej sytuowanych. W te wakacje dzięki CSCh 50 dzieci pojechało na kolonie.

Uczniowie klas trzecich Zespołu Szkół Rolniczo - Technicznych w Cieszynie co dwa lata wyjeżdżają na praktyki do Danii. Tydzień pracują w gospodarstwach rolnych, a kolejny spędzają na poznawaniu Danii. Całość kosztów pokrywa strona duńska. (nik)

KRONIKA MIEJSKA

Burmistrz Miasta Ustronia oraz Zarząd Koła Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Ustroniu zapraszają wszystkich mieszkańców miasta na uroczystość uczczenia 78. rocznicy Bitwy Warszawskiej, 54. rocznicy Powstania Warszawskiego i Dnia Wojska Polskiego, która odbędzie się w niedzielę, 2 sierpnia.

Uroczystość rozpocznie się o godz. 10.30, Mszą Świętą w intencji Ojczyzny w kościele św. Klemensa. O godz. 11.30 uczestnicy obchodów przemaszerują pod pomnik Pamięci Narodowej koło Rynku. Tam odbędzie się uroczystość słowno-muzyczna oraz złożenie kwiatów.



Będąc w odwiedzinach u wujka na Poniwcu, uczennica SP 1 - Anna Sikora, znalazła grzyba o średnicy 30 cm i wadze 1 kg. Co ciekawe, grzyb - olbrzym rósł sobie spokojnie w centrum osiedla mieszkalnego przy ul. Lipowej. Fot. W. Suchta

Serdeczne podziękowania za wyrazy współczucia, złożone wieńce i kwiaty oraz udział w uroczystości pogrzebowej

śp. Władysława Kobieli

kierownictwu i współpracownikom Zakładu Usług Komunalnych w Ustroniu, Zarządowi RSP „Jelenica”, krewnym, sąsiadom, znajomym oraz wszystkim uczestnikom pogrzebu

składają
Żona z synem i córką

USTROŃ W GRAFICE BOGUSŁAWA HECZKO



Kino „Uciecha” rozebrane w 1996 roku. W okresie międzywojennym mieściła się tu Czytelnia Katolicka.

KRONIKA POLICYJNA

10.07.98 r.

O godz. 12.35 na ul. Wiślańskiej kierujący fordem fiastą mieszkaniec Lalik doprowadził do kolizji drogowej z mieszkanką Wisły jadącą cinquecento. W momencie, gdy sprawca kolizji był karany mandatem, kierujący fiatem 125p mieszkaniec Wisły najechał na jego samochód.

10.07.98 r.

O godz. 21.40 zatrzymano mieszkańca naszego miasta, który niszczył tablice ogłoszeniowe. Skierowano wniosek do kolegium.

10.07.98 r.

O godz. 22.00 na ul. Słonecznej zatrzymano nietrzeźwego pieszego, który siedząc na środku jezdni tamował ruch kołowy. Skierowano wniosek do kolegium.

11.07.98 r.

O godz. 19.35. na skrzyżowaniu ulic Katowickiej z Dominikańską doszło do wypadku drogowego. Kierująca polonezem mieszkanka Katowic w wyniku nadmiernej prędkości straciła panowanie nad pojazdem, zjechała na pobocze i dachowała. Dwóch rannych pasażerów przewieziono do Szpitala Śląskiego w Cieszynie.

12.07.98 r.

O godz. 15.00 personel sklepu „Duet” zatrzymał mieszkańca Sosnowca, który skradł butelkę wódki wartości 28,8 zł. Sporządzono wniosek do kolegium.

12.07.98 r.

O godz. 18.00 na skrzyżowaniu ulic 3 Maja i Słonecznej,

kierujący daihatsu mieszkaniem Ustronia wymusił pierwszeństwo przejazdu i doprowadził do kolizji z mieszkanką Gdańska jadącą cinquecento.

13.07.98 r.

O godz. 6.50 na skrzyżowaniu ulic Zdrojowej i Sanatoryjnej, kierujący fiatem 126p mieszkaniec Wisły wymusił pierwszeństwo przejazdu i doprowadził do kolizji z mieszkanką Godziszowa jadącą hundayem.

13.07.98 r.

O godz. 10.00 na terenie jednego z domów wczasowych patrol policji zatrzymał poszukiwanego listem gończym mieszkańca Knuruwa.

13.07.98 r.

O godz. 20.50 na ul. A. Brody zatrzymano znajdującego się w stanie nietrzeźwym mieszkańca Ustronia kierującego renaultem. Wynik badania alkometrem - 1,26 prom.

14/15.07.98 r.

W nocy włamano się do seata cordoby własności mieszkańca woj. kieleckiego. Rabusie skradli radioodtwarzacz wartości 900 zł.

15.07.98 r.

O godz. 17.30 na ul. 3 Maja, kierująca nissanem mieszkanka Bytomia podczas manewru parkowania uszkodziła dwa samochody: audi mieszkańca Łędzin i trabanta mieszkańca Istebnej. Sprawczynię kolizji ukarano mandatem.

15.07.98 r.

Między godz. 17.30 a 20.00 włamano się do fiata 126p należącego do mieszkańca Iskrzyczyna. Skradziono portfel z dokumentami. Straty oszacowano na około 800 zł. (MP)

STRAŻ MIEJSKA

9.07.98 r.

Przeprowadzono kontrolę myjni w Ustroniu Polanie. Stwierdzono niepełną dokumentację. Po uzupełnieniu, nakazano zgłoszenie się na komendę SM.

9.07.98 r.

Mieszkanca Mysłowic ukarano mandatem w wys. 30 zł za nielegalny handel na Zawodziu.

9.07.98 r.

W Hermanicach bez skutku próbowano schwycić własnającego się psa.

9.07.98 r.

Podczas patrolu funkcjonariusze SM interweniowali przy ulicy Grażyńskiego, gdy nietrzeźwy mężczyzna przewrócił się i poważnie rozbił głowę. Wezwano karetkę i zajęto się poszkodowanym do czasu przyjazdu lekarzy.

10.07.98 r.

Około godz. 15. interweniowano na ul. 3 Maja, gdzie samochód dostarczający piwo do nowo powstałego ogródka przy Parku Łazarów zablokował ruch. Wystarczyło kilka minut, by korki na głównych ulicach sięgały do ul. Cieszyńskiej z jed-

nej strony i do Polany z drugiej. Okazało się, że kierowca mógł zaparkować w pobliskiej bramie i tam wyładować towar, miał jednak kiepski dzień. Gdy funkcjonariusze ustronjskiej SM wręczali mu mandat w wys. 100 zł, zauważyli, że otrzymał już inny mandat na sumę 140 zł od ich skoczowskich kolegów.

11.07.98 r.

Przeprowadzono kontrolę porządkową w Jaszowcu. Nakazano naprawienie trzech zniszczonych znaków drogowych i dwóch tablic reklamowych.

11.07.98 r.

W związku z obfitymi opadami kontrolowano przepusty wodne.

13.07.98 r.

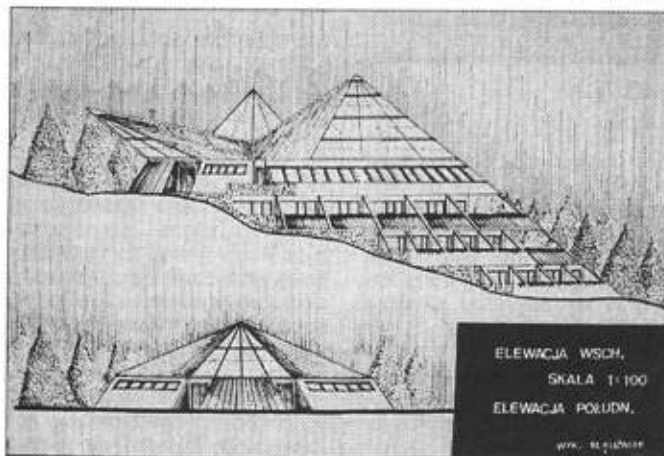
W Hermanicach ukarano mandatem w wys. 50 zł mieszkańca Warszawy za handel bez odpowiednich zezwoleń.

13.07.98 r.

Mandatami ukarano 7 kierowców za postój na terenach zielonych.

15.07.98 r.

Na prośbę mieszkańców przeprowadzono kontrolę punktu skupu złomu na ul. M. Skłodowskiej - Cury. Nie stwierdzono uchybień. (mn)



Projekt Małgorzaty Kuźniak.

Fot. W. Suchta

HOTEL NA SZCZYCIE

— Najważniejsze, że coś się dzieje w tej sprawie — powiedziała Teresa Budzyńska naczelnik Wydziału Architektury, Geodezji i Gospodarki Gruntami UM, mając na myśli schronisko na Czantorii.

Właściciel działki położonej przy górnej stacji wyciągu, przyszedł inwestor pan Donhefner i jego przyjaciel dziekan Wydziału Architektury Politechniki Gliwickiej prof. Jerzy Witeczek postanowili sprawdzić, jak na kwestię rozwiązania architektonicznego schroniska patrzą młodzi ludzie. Ogłoszono konkurs i udział w nim wzięło 30 studentów II roku architektury. Na razie wybrano 10 prac, autor najlepszej z nich otrzyma nagrodę ufundowaną przez inwestora. Projekty, już wkrótce, będzie można oglądać na wystawie zorganizowanej w sali sesyjnej UM.

— Koncepcje opracowano bez żadnych ograniczeń ze strony inwestora — wyjaśnia T. Budzyńska. — Niektóre z nich są bardzo oryginalne, dla nas dość zaskakujące. We wrześniu ma być wyłoniony zwycięzca i myślę, że niektóre rozwiązania studentów, będą wykorzystane przy profesjonalnym projekcie schroniska. Najbardziej podoba mi się projekt Dariusza Szczygieskiego, w którym bardzo dobrze ujęto istotę funkcjonowania schroniska. Są tam bardzo rozległe tarasy widokowe, a ściany pomieszczeń od strony miasta składają się głównie z okien. Wydaje mi się, że w schronisku nie tak ważne są miejsca noclegowe, a możliwość zjedzenia gorącego posiłku, odpoczynku. Z Czantorii rozciąga się bardzo malownicza panorama, więc turyści na pewno z przyjemnością przysiadą w takim schronisku, by podziwiać beskidzkie krajobrazy.

Projekty są bardzo ciekawe i różne: od niemal wieżowca, po piramidę. W jednym z nich na uwagę zasługują materiały - drewno i kamień nawiązujące do tradycyjnej architektury naszego regionu. Zwycięży awangarda czy klasyka? (mn)



Czy zabudowa szczytu Czantorii nawiązywać będzie do architektury ustroniskich piramid? Fot. W. Suchta

4 Gazeta Ustronńska

SUMERYJA Z TYMI FERYJAMI

Podziwiejcie się dziwczynka a chłopczyka. Dyć ani my sie nie łobezdrzili, a już kys tych feryji uciykło. Hruza kandy tyn czas żynie bez łopamiyntanio.

Wczora zaprawiałach rybiżle do weków, coby na zime było kapke, tych jak to prawióm witamin i tak rozmyślałach ło dzieckach łod moich przocieli abo znómym. Fórt dziwajóm sie do telewizora i co to za feryje? Nale trzeba isto wzięń jakómsik karkoszke, coby ich wyżynń do pola. Po dobroci nielza, ani rusz.

A spruguj upytać jednego abo drugigo coby co pumógli kole chałupy. Ani sie nie gnóm, a fórt dudrzóm pod nosym: „Tu je tak nudno, czemu nie jadymy kaj za granice?”

Jak to słyszam, tóż mie tako złość biere, że aż mi bachorami przewraca. Tóż kaj to świat widziól, tela roboty, że człowiek nie wyi do czego nejprzód ryncie wrzić, a tymu sie nudzi. Isto to je tak, że ludziska fórt cosik nowego wymyślajóm i tóm nude też wymyślili. Przeca isto ni tak downo.

Jak jo była bajtym, to my nic nie wiedzieli, że je tako nuda. Dycki trzeja było gowidyż paś i dać pozór, coby do łobilo nie wparzyły abo na zogóny. A to były bisagi taki zmierzle. Jak zech jyny kansik na bok sie podziwala, tóż już w ty pyndy do ćwikle.



Na Stokłosicy.

Fot. W. Suchta

Ło kapke, a pól zogóna zmaraszóno. Tóż krawal był, że sumeryja.

Zdrzale trzeńie dycki radzi my łobiyrali, a całymi gorściami pakowali do gymby. Trzeja było też łobiyrać dło letnikorzy, coby cosik grosza przizynńń ku chałupie. Tóż jednóm trzeńie cisło sie do gymby a drugóm do amperka.

We żniwa dziecka dycki robiły skryntki, a po żniwach zbiyraly kłóska na ściernisku. Pichało nas straszucnie w szlapy, dyć chodzili my boskym. Nale trzeja było przizynńń.

Jak nie było w gospodarstwie piloby, to sie szło ze starkóm na karkoszki do Czantoryje. Pore godzin zbiyrali my taki chebzi do dzichty, coby zapolić w piecu.

Jak sólńce przigrzywało, tak co nielza było wydzierzeć, tóż my dziecka skokali do kowiora, kaj sie toplały gynsi abo kaczk. Wrza-sku dycki było przy tym do potarganio. Dziwali my sie na taki brunotne, łoszklíwe ropuchy. Snoci przy takim żabsku trzeja mieć dycki gymbe zawrztóm, tak nóm starka prikazowali.

Każdy dziyń było cosik do roboty, a czasu chybiało coby ze wszystkim nastarczyć, tóż żodyn z nas nie wymyślil tej nowomodni nudy.

Rozwoźcie se to dziecka, a zróbcie aspón roz za czas dziyń pomocy starszym. Dyć to przeca gańba telkowny czas nic nie robić. A jak po robocie bydziecie spoczywać i spoli sie wóm skóra na sólńcu, to pamiyntejcie coby prikłodać kizske.

Lidia Szkaradnik

GAUDE FEST '98 GAUDE FEST '98



Festiwalowy „Big Band” towarzyszy publiczności niemal od początków „Gaude Festu”. W tym roku w jego skład wchodziło jedenastu instrumentalistów i trzy wokalistki. Zespołem dyrygował Andrzej Marciniak. Fot. W. Suchta

TURNAU I PIASEK MÓWIĄ „NIE”

Festiwal Twórczości Religijnej „Gaude Fest” jest jedną z największych imprez odbywających się w naszym mieście. W tym roku gościliśmy jego uczestników po raz ósmy. Największe obawy związane były z możliwością najazdu młodzieży, która z twórczością religijną niewiele ma wspólnego, było jednak spokojnie. Jedynie w piątek przed amfiteatrem, mimo zakazu spożywania alkoholu w tym miejscu, w małych grupkach popijano piwo i wino. Kilkadziesiąt metrów dalej stał policyjny samochód, jednak funkcjonariusze nie reagowali. Chyba dobrze, bo znudzeni festiwalowym spokojem młodzi ludzie, mogliby chętnie dać się sprowokować. Trudno jednak powiedzieć, czy wśród ich kolegów nie rozejdzie się wiadomość, że owszem zakaz jest, ale można się nim nie przejmować. Gdy podeszłam do pary tańczącej z butelką taniego wina i zapytałam, czy nie boją się konsekwencji, byli zdziwieni, że spożywanie alkoholu jest zabronione. Na pytanie jak im się podoba na „Gaude Festie” odpowiedzieli, że są rozzarowani. Kaśka i Robert przyjechali z Wodzisławia licząc na dobrą zabawę.

— Jestem tu już trzeci raz i nie wiem, co się stało z tą imprezą — mówiła Kaśka. — Kiedyś to było fajnie. Ci, którzy przyjechali na koncerty siedzieli sobie w amfiteatrze, a ci, którzy chcieli się napić siedzieli w Utopku. Nikt nikomu nie wchodził w drogę i wszystko było w porządku.

W sobotę i w niedzielę na terenie parku nie spotykało się już zwolenników mocnych trunków. Siedzieli w ustrońskich piwiarniach, a festiwal toczył się swoim rytmem: wszędzie krzatali się wolontariusze w żółtych koszulkach, bezpieczeństwa strzegli ochroniarze, w pogotowiu pozostawała służba medyczna. Wszystko chodziło jak w zegarku z wyjątkiem technicznej obsługi kon-



Fot. W. Suchta

certów. Właściwie każdy występujący artysta musiał poświęcić od 20, nawet do 45 minut na „pogawędkę” z panami ukrytymi w sieci kabli, w budce wśród publiczności. Pod koniec festiwalu widzowie nieźle się już orientowali w niuansach nagłośnienia. Gdy wchodziłam do garderoby na zapleczu amfiteatru, by porozmawiać z artystami, za każdym razem wymieniali wrażenia z „walki” z piszczącym mikrofonem czy bucującym głośnikiem.

Chwile zniecierpliwienia nagradzały publiczności zaproszone gwiazdy. Pierwszego wieczoru śpiewał Andrzej Piasek Piaseczny. Tłumy fanek tańczyły przed sceną, gorzej było ze śpiewaniem. Piasek pytał nawet, czy w ogóle lubią śpiewać. Jeszcze w trakcie koncertu, w kawiarni amfiteatru, spotkałam dziewczynę z chóru Piaska, miała chwilę przerwy i na pytanie o współpracę z gwiazdą tego kalibru, odpowiedziała, że wszystko układa się świetnie, Andrzej nie kaprysi i dogadują się.

— Może to kwestia wieku. Jesteśmy rówieśnikami i nie ma tutaj konfliktu pokoleń — tłumaczy Sylwia Balcerzak jedna z wokalistek. — Pracowałam kiedyś z Beatą Kozidrak i grupą „Bajm”, tam nie było takiej dobrej atmosfery.

— Ja nie mam zamiaru robić kariery na estradzie — odpowiedziała ze śmiechem Cecylia Steczkowska, gdy zapytałam, czy śpiewanie w chórkach to pierwszy krok do sukcesu. — Nie, to nie z powodu siostry, ona świetnie sobie radzi, ale to jest zupełnie inny człowiek.

Gdy po koncercie poprosiłam A. Piasecznego o rozmowę dla „Gazety Ustrońskiej” odmówił tłumacząc, że jest bardzo chory i właściwie powinien leżeć. Stojący tuż obok menadżer, popędzał piosenkarza mówiąc: „Do łóżka Andrzej”. Wspaniały koncert dał Grzegorz Turnau. Krakowski bard bardzo dobrze bawił się z publicznością i z kolegami z zespołu. Doskonale były improwizacje, a kiedy rozpoczął utwór „Cichosza”, nie było mowy o ciszy na widowni. Niestety nie zgodził się na rozmowę mówiąc, że nie może robić dwóch rzeczy naraz - występować i udzielać wywiadów. Prawdziwą klasę pokazała również panie Anna Szałapak i Natalia Kukulska, ale o tym za tydzień.

W przyszłym roku festiwal obchodzić będzie jubileusz dziesięciolecia. Planuje się przyjazd wszystkich wykonawców, którzy przewinęli się przez „Gaude Fest” od 1990 roku. Będzie na co popatrzeć.

Monika Niemiec

FOSA NA BRAMCE

Obowiązująca od niedawna nowa ustawa o organizacji imprez masowych nałożyła na organizatorów festiwalu nowe obowiązki. Jednym z wymogów była konieczność zatrudnienia odpowiedniej liczby pracowników profesjonalnej firmy ochroniarskiej. Uczestnicy „Gaude Festu” stykali się z nimi już przy wejściu na teren amfiteatru. Byli bardzo skrupulatni. Sprawdzali dowody tożsamości akredytowanych dziennikarzy, kontrolowali bagaże od damskich torebek po wypchane plecaki. Byłam świadkiem, jak para turystów, musiała rozpakować dwa duże plecaki ze stelażem i nie pomogły tłumaczenia, że wracają prosto z gór. Te środki ostrożności miały zapobiec wnoszeniu alkoholu na widownię. Z moich obserwacji wynikało, że działania były skuteczne. Wejściówki na koncerty niewiele miały wspólnego z tradycyjnymi biletami. Małe karty magnetyczne należało „skasować” przez włożenie do odpowiedniego czytnika. Jeśli ktoś chciał opuścić amfiteatr, a potem wejść ponownie, musiał to zgłosić funkcjonariuszom ochrony i wówczas otrzymywał specjalną wejściówkę. Zapobiegało to wchodzeniu kilku osób na jeden bilet. Janusz Trąbka szef firmy ochroniarskiej „Fosa” z Chorzowa obsługującej imprezę powiedział:

— Na festiwalu pracuje 30 agentów ochrony i dwóch koordynatorów. Wszyscy są widoczni, rozpoznawalni, mają albo zielone uniformy, albo żółte koszulki. Jeśli chodzi o bilety, to za pomocą bardzo dobrego systemu kontroli, organizator uniemożliwił wszelkie oszustwa. Pierwszego dnia zdarzało się, że niektóre osoby pomyliły wejściówki i próbowały wejść na przykład z biletami na niedzielę. Po włożeniu do automatu zapalało się czerwone światło i odzywał charakterystyczny sygnał.

Firma „Fosa” pilnowała porządku na terenie amfiteatru i pola namiotowego. Nie odnotowano żadnych incydentów. (mn)

Gazeta Ustrońska 5

GAUDE FEST '98 GAUDE FEST '98



Na większości koncertów amfiteatr był pełny. Fot. W. Suchta

DROGA IMPREZA

Jeszcze przed rozpoczęciem festiwalu rozmawialiśmy z szefową festiwalowego biura Anną Warzechą:

- Ideą, którą realizujemy od początku istnienia „Gaude Festu” jest ewangelizacja i głoszenie nauk Chrystusa przez wspólną zabawę przy muzyce chrześcijańskiej.

W ubiegłych latach kłopot sprawiali młodzi ludzie, którzy przyjeżdżali do Ustronia w zupełnie innych celach, z odmiennym od większości uczestników nastawieniem. Ich głośnie, wulgarne zachowanie było często bardziej dostrzegalne niż kultura pozostałych. Zapytaliśmy, czy organizatorzy liczą się z ewentualnymi ekscesami, czy podjęli działania mające na celu kontakt, lub uniknięcie kontaktu z tymi ludźmi. A. Warzecha powiedziała:

- Nie mamy zamiaru unikać kontaktu, wręcz przeciwnie. Jesteśmy zadowoleni, że przyjeżdżają takie osoby, że widzą jak nasz festiwal się odbywa. Wydaje mi się, że w każdym człowieku, zrodzi się refleksja, pojawi się myśl, że może należałoby podążyć w innym kierunku, zastanowić się nad samym sobą. Problemem jest oczywiście alkohol i w tym roku postanowiliśmy, że podczas imprezy odbywać się będą dni trzeźwości. Sugerowaliśmy także władzom miasta, by jakoś kwestię alkoholu rozwiązać. Mamy nadzieję, że podjęta przez Radę Miasta Ustronia uchwała o zakazie sprzedaży i spożywania alkoholu na terenie amfiteatru, Parku Kuracyjnego i Parku Kościuszki, przyczyni się do spokojnego przebiegu festiwalu.

Przygotowując festiwal w tym roku, musiano spełnić dodatkowe warunki związane z obowiązującą od niedawna ustawą o organizacji imprez masowych. Prace rozpoczęły się już osiem miesięcy wcześniej. Trzeba było przede wszystkim wystosować pisma do władz Ustronia, policji, straży miejskiej, pogotowia, straży pożarnej i sanepidu. Wszystkie te urzędy i instytucje musiały wyrazić zgodę na odbycie się festiwalu. W myśl nowej ustawy konieczne było także zatrudnienie odpowiedniej liczby pracowników profesjonalnej firmy ochroniarskiej, która czuwała nad porządkiem na terenie amfiteatru.

Tanie bilety wstępu na koncerty, bezpłatne wejścia na spektakle teatralne, koncerty w kościołach, niedrogie pole namiotowe pozwoliło młodzieży na uczestnictwo w festiwalu bez względu na zawartość portfela. A. Warzechę zapytaliśmy, czy „Gaude Fest” jest drogą imprezą.

- Jest to bardzo droga impreza, ale na szczęście mamy sponsorów, którzy finansowo nas wspierają. Aby uatrakcyjnić koncerty musimy zapłacić honoraria zaproszonym gwiazdom. Ich wymagania są rzeczywiście gwiazdorskie, jednak bez ekstrawagancji, byliśmy w stanie sprostać wszystkim wymaganiom. Placiliśmy także za wynajmowanie szkół, w których spali członkowie stowarzyszenia „Gaude Fest”, opłacaliśmy kino, wypożyczenie filmów, firmę ochroniarską. Było jeszcze wiele innych, większych i mniejszych wydatków, ale dzięki temu, że pracujemy nad swoim wizerunkiem przez cały rok, jesteśmy rozpoznawalni przez sponsorów, pieniędzy wystarczyło na wszystko. (mn)

Gazeta Ustrońska 6

GŁOWA I ŻOŁĄDEK

Pomoc Maltańska to organizacja działająca przy Zakonie Maltańskim, jedną z form jej działalności jest udzielanie pierwszej pomocy podczas masowych imprez. Większość z nich to imprezy organizowane przez kościół i wtedy jej członkowie pracują bezpłatnie. Zwracają się do nich również organizatorzy innych koncertów, ostatnio na przykład zabezpieczali pod względem medycznym koncert Michaela Jacksona w Warszawie. Obecni byli również na ustroniskim „Gaude Festie”. Czuwali na terenie amfiteatru i na polu namiotowym. Jak powiedziała Ilona Kania zgłaszało się do nich wiele osób, ale na szczęście z drobnymi dolegliwościami: bólem głowy, żołądka. Często „pacjentami” byli sami organizatorzy, którym stres mocno dawał się we znaki.

- Jesteśmy w stanie udzielić pomocy w każdym przypadku — zapewniała I. Kania. — Mamy w swoim zespole lekarzy, pielęgniarki, doświadczonych ratowników medycznych. Jeśli wymaga tego stan poszkodowanego naszą karetką możemy przewieźć go do szpitala. W ubiegłym roku, podczas krótszej i mniej licznej imprezy jaką jest ekologiczny festiwal twórczości religijnej „Eko - Song” w Katowicach, interweniowaliśmy w przypadku utraty przytomności, podejrzenia wstrząsu mózgu, złamania. Jak widać na tego rodzaju imprezach można się spodziewać wszystkiego. Tutaj na razie jest spokojnie. (mn)

NA BOISKU LUB POD CHMURKĄ

Pole kempingowe utworzone na stadionie „Kuzni” było z pewnością jednym z najlepiej strzeżonych w kraju. Strzegli go ochroniarze z firmy „Fosa”, skomplikowane było samo wejście - sprawdziliśmy. Konieczne było posiadanie biletów (12 zł za dobę - namiot + wstęp do amfiteatru) i okazanie dowodów tożsamości. Ponadto trzeba było przejść dokładną kontrolę osobistą - zakaz wnoszenia alkoholu, środków odurzających, materiałów pirotechnicznych. Za nie przestrzeganie tych zasad groziło wydalenie z pola namiotowe-

go i kara do 500 zł. Jak powiedziała nam wolontariuszka z Bierunia Anna Szczeniak, kibice mogą być spokojni - trawa na boisku nie została zniszczona, gdyż obowiązywał całkowity zakaz wstępu na murawę.

Mimo dogodnych warunków na stadionie znaleźli się młodzi ludzie, którzy rozbili swe namioty „na dziko” bądź koczowali w śpiworach nad Wisłą. Spytani o powód tłumaczyli się brakiem pieniędzy na kemping. Nie obawiali się karnych konsekwencji, mówili: „Najwyżej każą nam się wynieść”.

(AN, KS)



Fot. W. Suchta

Podczas trwania festiwalu „Gaude Fest” obowiązywał zakaz sprzedawania, wnoszenia i spożywania alkoholu na terenie Amfiteatru, Parku Kuracyjnego i Parku Kościuszki. W praktyce oznaczało to, że napojów alkoholowych nie można było kupić w barze „Utropek” i „Ustroń”. Życiem tętniły pozostałe piwiarnie, choć nie na taką skalę, jak w ubiegłych latach.

GAUDE FEST '98 GAUDE FEST '98



CENA:
50 GR

Ustroń '98 FESTUS

nr 1 piątek 10 lipca

W ciągu trzech festiwalowych dni wyszły trzy numery „Festusia” - gazetki wydawanej tylko podczas ustronńskiego festiwalu. Pracował nad nią osiem osób, które spędzały całą noc nad klawiaturą komputera, by nowy numer mógł być rozprowadzony już po południu następnego dnia. W amfiteatrze przez cały czas krążyli kolporterzy oferując „Festusia” za 50 groszy. Ostatniego dnia za tę samą cenę można było kupić wszystkie trzy numery. W każdym z nich można było znaleźć słowa Jana Pawła II skierowane do młodzieży, cytaty z Pisma Świętego i rozważania związane z przesłaniem tegorocznego „Gaude Festu”: „Duch Święty nauczy was wszystkiego”. W cyklu: „Kilka gaude - sposobów na to, by nie zmarnować najbliższego czasu” zamieszczano program festiwalu na następne dni. Redaktorzy przedstawiali wykonawców mających wystąpić w amfiteatrze i zamieszczały rozmowy z tymi, których już pożegnano. „Poradnik początkującego kinomana” zachęcał do odwiedzenia kina, krótko i z humorem recenzując wyświetlane filmy.

Generalnie w wydawnictwie znalazło się dużo satyry, ciętej, choć przyjaznej. Oprócz rysunków, uśmiech na twarzy wywołać mogły: „Przepis na dobrą parę” z oryginalnymi składnikami i sposobem przyrządzania lub „Mały skarbczyk porad

zyciowych - o radości”. Będąc konsekwentnymi w tworzeniu żartobliwego pisma, dowcipnie opracowano również stopkę redakcyjną. Zostali w niej wymienieni wszyscy autorzy: ks. G. Stencel, A. Nowak, L. Kubica, M. Górecki, T. Nawrat, A. Kowalska, S. Grzybek, A. Piksa oraz godziny ich pracy: „8.00 - 24.00 - przeprowadzanie wywiadów na próbach i koncertach; 24.00 - 2.00 przepisywanie tekstów z dyktafonów do komputerów; 2.00 - 6.00 - składanie tekstów i szaty graficznej; czas horroru pt.: drukowanie matryc; 8.00 - 9.00 - korekty brak (redakcja śpi); 9.00 - dostarczanie gońcem matryc do drukarni; 17.00 - falcowanie wydrukowanych numerów; 19.00 redakcja kolportuje numer mrugając do czytelników oczami (z niewyspania). Matematykę naszej roboczo doby pozostawiamy czytelnikom, a sobie życzymy miłych snów.” (mn)



Drodzy Parafianie, przed zstąpieniem Ducha Świętego nie jesteśmy, niestety, zabezpieczeni!

OPOWIEŚCI EZOPA

W niedzielę, o godz. 16.00 rozpoczął się spektakl zatytułowany „Opowieści Ezopa”, wystawiany przez teatr „Batis”.



Fot. W. Suchta

Salka katechetyczna parafii św. Klemensa była pełna, ale dzieci przyszło zaledwie kilkoro, resztę widowni stanowili dorośli uczestnicy „Gaude Festu”. Sztuka składała się z kilku bajek, które wykorzystując świat zwierząt przedstawiały ludzkie wady. Było coś o kłamstwie, pysze, lenistwie i innych „przyprawach”. Aktorzy wciągali dzieci do zabawy, które bardzo dobrze wyczuwały przesłanie opowieści, chętnie podpowiadały „zwierzętom” najlepsze rozwiązania. Prawie do każdej bajki zaangażowani byli młodzi widzowie. W jednej za pomo-



Grupa „A. Szewczyk i Przyjaciele”

Fot. W. Suchta

ROCK W PARAFII

„Gaude Fest” to nie tylko koncerty gwiazd, kolejny raz odbywał się konkurs piosenki, do którego stanęły amatorskie zespoły mające w swym repertuarze piosenki religijne. W tym roku, w sobotni wieczór, prezentowały się zespoły: „Concordia”, „Emanuel”, „Lazarus” i „Vertigo”. Zespół „Concordia” (z łac. zgoda, jedność) powstał w 1995 roku. Skupia osoby z różnych parafii. Wykonuje znane piosenki religijne, ale również własne kompozycje, koncertując w parafiach diecezji. W obecnym składzie działa od 1996 roku. Mają na swoim koncie sukcesy w różnych festiwalach piosenki religijnej. W Ustroniu zaprezentowali piosenkę pod tytułem „Dom” i „Jezus jest Królem”. Tekst i muzykę do obydwóch napisała **Martyna Brachman**. Grupa „Emanuel” przedstawiła utwory z muzyką i słowami **Jacka Frączka**: „Z Aniołami” i „Modlitwa”. „Lazarus” to zespół, który powstał w 1991 roku, ale obecny skład utrzymuje się od wakacji 1994 roku. Z powodzeniem bierze udział w wielu festiwalach. Przedstawili piosenkę do słów **Jana Twardowskiego** z muzyką **Bartka Szulakiewicza** „Sprawiedliwość” oraz „Droga” - muzyka i tekst B. Szulakiewicz.

Zwycięzcą tegorocznego konkursu został zespół „Vertigo” (z łac. zmartwychwstanie). Powstał w 1994 roku przy parafii w Kaniowie. Na początku tworzyły go tylko cztery osoby, które pragnęły wyrazić swoje radosne przeżywanie wiary poprzez śpiew. Zespół stopniowo powiększał się, a od 1997 roku w jego skład wchodzi osiem osób pochodzących z kilku parafii diecezji białosko-żywieckiej. Agnieszka, Ela, Gosia i Piotrek śpiewają, Marek gra na gitarze, Grzegorz na instrumentach klawiszowych, Radek na gitarze basowej, a Damian na instrumentach perkusyjnych. Zespół czynnie uczestniczy w życiu swoich parafii. Brali udział w festiwalach: w Łodygowicach, Czechowicach - Dziedzicach, Miliczu, Andrychowie. Autorem muzyki i słów do konkursowych piosenek „Agape” i „Telefon do Boga” jest **Piotr Mirecki**. Zespół prezentuje bardzo różne style muzyki. Grają bluesa, wplatają w swoje utwory rytmy południowoamerykańskie, zdają sobie sprawę, że do rówieśników trzeba trafić za pomocą „ich” muzyki. Drugie miejsce zdobył zespół „Lazarus”.

Ksiądz **Krzysztof Miera** powiedział nam, że, gdy zastanawiano się nad nagrodami dla laureatów, uznano, że najlepszą byłoby opłacenie studia nagrań. Niestety Stowarzyszenia nie stać na taki wydatek, zwłaszcza, że zespoły te, przy swoim braku doświadczenia, potrzebowałyby dużo czasu na nagranie płyty.

— Zespoły działające przy parafiach nie mają odpowiedniej siły przebicia, a do tego borykają się z takimi trudnościami jak brak statywów do mikrofonów, brak odpowiedniego kabla itp. — wyjaśniał ksiądz Miera. — Postanowiliśmy więc przyznać nagrody finansowe w wys. 2.000 zł dla zwycięzcy i zdobywcy drugiej nagrody oraz dwa wyróżnienia - dwuosobowe wycieczki do Rzymu. (mn)

ca czulek przebrani zostali za mrówki, w innej, ubrani w słomkowe kapelusze, grali pastuszków. Aktorzy teatru „Batis” grali bardzo ekspresyjnie i wyrażenie, ale ten styl przemawiał do dzieci, trudno powie-

dzieć, czy do pozostałych również. Miło, że organizatorzy festiwalu pamiętają o dzieciach, szkoda, że ustronskie dzieci nie korzystają z rzadkich okazji obejrzenia spektakli teatralnych. (mn)

GAUDE FEST '98 GAUDE FEST '98



Fot. W. Suchta

SPRAWNI INACZEJ?

„Jestem lekko wkurzony, ale nie bójcie się, nie jestem wkurzony na was, tylko na siebie. Jestem wkurzony na siebie, bo niepotrzebnie tu do was przychodziłem. Dla takich jak wy ludzie, nie opłacało się tu przychodzić. Chociaż z drugiej strony mam was w garści. Wy się teraz nawet obrazić na mnie nie możecie, bo jak ktoś jest artystą, to mu wszystko wolno, nawet kpić z publiczności, a do tego publiczność musi jeszcze klaskać. Bo tak wypada. A jak byście zaczęli gwizdać, to powiedzą, że jesteście niekulturalni. Jesteście załatwieni. Już mi lepiej.”

Monolog ten usłyszeli widzowie, którzy dostali się do salki katechetycznej kościoła św. Klemensa w sobotnie popołudnie. Część znała już Absurdalny Kabaret działający przy Domu Opieki Społecznej w Chorzowie, część przyszła z ciekawości, gdy usłyszała, że niepełnosprawni będą opowiadać dowcipy. Śmiali się wszyscy. Bez żadnej taryfy ulgowej, jaką stosujemy wobec ludzi „sprawnych inaczej”, można powiedzieć, że był to humor na najwyższym poziomie. Publiczność oglądająca „Noc Kabaretową” w Opolu, podczas której wystąpiła elita polskich kawalarzy, nie śmiała się tak często. Autorem wszystkich tekstów jest opiekun kabaretu ksiądz Marek Wójcicki, a przedstawiają je Jacek Bo-

niński, Józef Kafpacz, Roman Kidoń i Marek Walczak. Ksiądz Wójcicki mówił o nich „chłopcy”, to jednak mężczyźni, którzy z powodu swojej choroby wyglądają i mówią trochę inaczej. Nie tkliwie i patetycznie, ale dowcipnie i wesoło pokazali, że niewiele się od „nich” różnimy. Nawet o swojej chorobie mówili swobodnie używając sformułowań: „Mam w głowie trochę luzno”, „Nie jesteśmy w normie”. Oberwało się też publiczności, kiedy usłyszała: „Można powiedzieć, że jesteście sprawni inaczej”. Jedno z przedstawień kabaretu nosi tytuł „Parę zgrywek na temat używek”. Ksiądz Wójcicki tak mówił o jego powstaniu:

— Był luty 1996 roku, II program Telewizji Polskiej zażyczył sobie, by katowicki oddział TVP nakręcił program o kabarecie. Zdjęcia trwały przez pięć dni, od poniedziałku do piątku, od 8 do 20, nawet 21. W piątek wieczorem kierownik produkcji powiedział: „Chłopcy, powinniście dostać teraz jakąś nagrodę. Co byście chcieli?” Józio zapytał wtedy: „A jest tu jakaś kawiarnia?”. Chłopcy zostali zaproszeni do kawiarni i wtedy mogłem się naocznie przekonać, że to jest dla nich raj - życie towarzyskie, życie pośród ludzi. Na szczęście zamówili tylko Coca - Colę. Gdyby ich puścić tak całkiem na żywioł, to pewnie zamówiliby coś innego. Przedstawienie „Parę zgrywek na temat używek”, naprawdę wyrasta z ich pragnień i marzeń bycia pośród ludzi.

Było też o „tych sprawach”. Swoim tubalnym głosem skecz przedstawił Józio, który wprawdzie nie mógł zobaczyć publiczności, ale świetnie ją wyczuwał, a sam był bardzo dobrze słyszalny.

Ludzie mnie często pytają: „Jak z tymi sprawami”, a ja się pytam: „Z jakimi sprawami”, a oni mi mówią: „No wiesz, z tymi”, a ja się ich pytam: „Z jakimi?” Nie można się dogadać, bo ludzie nie chcą powiedzieć, o co im chodzi. A ja udaję, że nie wiem, o co im chodzi. Ale to może i dobrze, bo jakby się coś powiedziało, to może by świństwo zabrzmięło. A tak w ogóle, to dobrze z „tymi sprawami”, choć mogłoby być lepiej. A byłoby lepiej, gdyby się tak nie pytali. Ciekawe czemu pytają? Może u nich nie najlepiej z „tymi sprawami” i szukają kogoś, u kogo jest jeszcze gorzej. I tu niespodzianka. Może my nie jesteśmy w normie, ale „to” mamy w normie.

Podczas „Gaude Festu” kabaret przedstawił program słowno - muzyczny. Monologi przeplatane były piosenkami z akompaniamentem pianina, na którym grał Jacek. Pożegnali publiczność melodią z „Greka Zorby”, którą wyklaskiwała cała sala. Za kawał dobrej rozrywki należą się Absurdalnemu Kabaretowi podziękowania. (mn)

KTOŚ IM POWIEDZIAŁ

Rozmowa z księdzem Markiem Wójcickim opiekunem Kabaretu Absurdalnego

— Dlaczego podczas całego spektaklu, bądź co bądź kabaretowego, ksiądz był taki poważny? Czy to trema?

— Nie, to było kiedyś, teraz już się nie denerwuję. Niektórzy mówią, że świadczy to o poważnym traktowaniu chłopców. Zresztą mój zewnętrzny image, wymusza jakąś powagę, a kabaretowe są nasze teksty.

— Czy pana podopiecznych bawią wypowiedziane przez nich teksty, czy je rozumieją? Uczą się ich na pamięć, czy czują ten dowcip?

— To słuszne pytanie, często mi zadawane. Właściwie każdego z nich trzeba by potraktować indywidualnie. Romek wiele rzeczy powtarza mechanicznie, ale nie dlatego, że ich nie rozumie, ale dlatego, że zawsze go tak uczono wierszy-

ków, bajek. Czasem dochodzi do pewnej weryfikacji tekstów. Oni pytają o pewne pojęcia, rozmawiam z nimi. Tekst jest często punktem wyjścia do dalszej edukacji. Myślę, że na początku jest mechaniczne zapamiętywanie, a potem refleksja nad tym co się mówi. To, że przeczuwają kiedy publiczność się zaśmieje, wskazuje na postępujące zrozumienie.

— Są bardzo muzyczni, jeden z nich grał na pianinie, inny śpiewał, robili to naprawdę dobrze. Czy ta wrażliwość na muzykę jest jakąś rekompensatą za chorobę?

— Myślę, że tak. Generalnie mają wspaniałe poczucie rytmiki, dzięki temu znakomicie tańczą. W przeszłości, kiedy dom prowadziły jeszcze siostry boromeuszki, stworzyły orkiestrę. Kiedy ja przyszedłem do tego domu, chłopcy umieli już grać na wielu instrumentach. Przykładowo Jacek gra na cze-

rech instrumentach muzycznych: na akordeonie, na flecie, na pianinie i na ksylofonie.

— Czy odbiór waszego kabaretu zawsze jest tak żywy i serdeczny jak dziś?

— Nie zawsze. Szczególnie ostatnio, kiedy występowałem przed bardzo nobliwą publicznością zdarzały się długie partie ciszy. Wynikało to chyba z jakiegoś spięcia, po prostu nobliwe towarzystwo inaczej się zachowuje.

— Czy tylko ci chłopcy w Domu Pomocy Społecznej „Republika” pracują artystycznie, czy odbywają się podobne zajęcia dla wszystkich?

— Zajęcia w różnej formie odbywają się dla wszystkich, jednak kabaret jako taki tworzy tylko ta czwórka. Kiedyś w kabarecie występowało nawet dwanaście osób, ale miały wielkie problemy z zapamiętywaniem i stwierdziliśmy, że to nie ma sensu.

— Podczas spektaklu odnosiło się wrażenie, że chłopcy

podchodzą z dużym dystansem do swojej choroby. Jak postrzegają różnicę między publicznością, a nimi samymi?

— Często mówią, że mają świadomość swojej choroby. Oni mają tę świadomość dlatego, że ktoś im o tym powiedział, bo tak na co dzień, chyba by tej różnicy nie zauważyli.

Rozmawiała: Monika Niemiec



Fot. W. Suchta

BEZ KARABINÓW I GRANATÓW

Tradycyjnie już, podczas „Gaude Festu” działało festiwalowe kino. Ta część imprezy ma wielu stałych sympatyków, którzy każdego roku mogli spotkać się z wybitnymi postaciami polskiego kina. W Ustroniu byli już między innymi: **Krzysztof Zanussi**, **Maja Komorowska**, **Kazimierz Kutz**, **Piotr Łazarkiewicz**, **Stanisława Celińska** i **Krzysztof Kolberger**. Gościem tegorocznego festiwalu był znany aktor **Wojciech Malajkat**. Spotkanie odbyło się w sobotę po południu, w Sali Zebrań Śląskiego Szpitala Reumatologicznego. Prowadził je ksiądz, jeden z organizatorów, który przez około godzinę prowadził rozmowę z aktorem. Potem pytania zadawała licznie zgromadzona publiczność. Przedstawiamy najciekawsze fragmenty spotkania.

— **Jak wyglądała twoja droga do aktorstwa?**

— Szczerze powiedziawszy, to akurat niewiele ma wspólnego z twórczością religijną. Urodziłem się w Mragowie, tam zdałem maturę. Do matury nie myślałem w ogóle o aktorstwie. Chciałem zostać nauczycielem geografii. Na jakiejś akademii mieliśmy okazję przedstawiać kabaretowe widowisko, grałem w nim epizod - miałem wnieść krzesło na scenę. Z nerwów całą noc nie spałem i to spowodowało katastrofę: gdy wchodziłem na scenę, potknąłem się. Zgroza. I tam, podczas tego upadku, wypatrzyła mnie polonistka z innej szkoły i powiedziała, że to było najlepsze w całym przedstawieniu. Zaczęła mnie namawiać, żebym zdawał do szkoły teatralnej. Obiecywała, że czekają mnie ciekawsze rzeczy niż strącanie krzesła, no i chwala Bogu, nie myliła się.

— **Gdzie i w jakiej roli zadebiutowałeś?**

— To było 11 lat temu w Teatrze Studio. Grałem tam Hamleta. Po kilkunastu spektaklach przydarzyła mi się śmieszna historia. Podczas słynnego monologu „Być albo nie być”, zapomniałem całego tekstu. W takim momencie aktor powinien skorzystać z pomocy suflera. Nasza suflerzystka miała jednak niecodzienną, jak na ten zawód, przypadłość: jąkała się. Co gorsza lubiła zapatrzyć się, tak więc w krytycznym momencie siedziała zapięta w grę aktorów nad zamkniętym egzemplarzem sztuki. Zresztą pamięć nie po raz pierwszy mnie wtedy zawiodła. Na egzaminie wstępnym na studia w Łodzi również zapomniałem wszystkiego, czego się nauczyłem. Większość moich kolegów uczy się łatwo, ja ciągle mam problemy z pamięcią.

— **Jest tu wielu młodych ludzi. Powiedz nam, czy trudno jest zostać aktorem?**

— Trudno jest być potem aktorem, bo jest to zawód trudny. Wbrew pozorom, cały czas wymaga pewnego napięcia i każdy indywidualnie to przeżywa. Ja na przykład jestem chorobliwie ambitny, chciałbym, żeby wszystko, w czym biorę udział było za każdym razem coraz lepsze. Jeżeli już młodzi ludzie chcą to robić, to ja bym im radził dobrze się zastanowić. Ale oczywiście warto, to piękny zawód, niezwykle niestety „niedemokratyczny”. To nie jest tak, że jednego dnia zagram małą rolę, a następnego w nagrodę dużą. Trzeba stale udowadniać, że jest się jednym z najlepszych, żeby go obsadzano i dawano nowe propozycje. Mnie się na razie udaje, ale jest to okupione naprawdę dużym wysiłkiem.

— **Aktorstwo - zawód czy powołanie?**

— To jest zawód, który się ociera o powołanie.

— **Gdzie lubisz spędzać wakacje?**

— Oczywiście w Mragowie. Tam mam rodzinę i tam mnie ciągnie. Ale tu jest fantastycznie, podoba mi się. Szkoda, że nie ma wszystkiego na raz „morze, góry i Mazury”.

— **Trochę zmienimy nastrój. Jakie jest twoje spojrzenie na rodzinę?**

— Myślę, że rodzina jest ważna, jeśli nie najważniejsza w życiu. To istotne, żeby mieć kogoś bliskiego, kogoś, kto nas wspiera. Myślę, że rodzina to taka grupa, która się ze sobą związuje na dobre i na złe. Czasami się z żoną kłócimy, nie zawsze jest spokojnie, ale to jest potrzebne jak burza, żeby potem mogło być cicho.

— **Kim jest dla ciebie Bóg?**

— Rzeczywiście zmieniliśmy nastrój! To pytanie bardzo intymne. Dla mnie Bóg jest miłością. To nie jest taki brodaty facet na

tronie, gdzieś tam w obłokach, który rzuca pioruny. Myślę, że gdyby dla wszystkich ludzi miłość była kryterium oceny wiary, ludzie lepiej by się ze sobą dogadywali.

— **Jesteśmy na festiwalu twórczości religijnej, który promuje wartości chrześcijańskie. Jak myślisz, czy takie imprezy mają sens?**

— O Boże, ja chyba nie jestem od tego, żeby to oceniać. Wydaje mi się, że każde spotkanie, na którym nie ma karabinów, granatów, jest ważne i potrzebne. Myślę, że jest ono tak samo ważne, jak każde inne, na którym się czegoś o sobie dowiadujemy.

Aleksandra Nowak, Katarzyna Szkaradnik

BRAKUJE NAM SPONTANICZNOŚCI

Jednym z wykonawców, który wystąpił w amfiteatrze w piątkowy wieczór, był **Janusz Cedro**. Jest to bardzo aktywny artysta, który indywidualnie lub z towarzyszeniem różnych formacji muzycznych zagrał ponad 2000 koncertów. Wykonuje własne aranżacje utworów utrzymanych w stylach: traditional blues, spiritual i gospel, soul songs, jazz standard oraz evergreens. Nie stroni od realizacji telewizyjnych i radiowych, jest częstym gościem na festiwalach muzyki sakralnej. Na „Gaude Festie” wystąpił z zespołem, w skład którego wchodził: **Marek Markowski** - instrumenty klawiszowe, **Darek Kaliszuk** - perkusja i **Adam Skrzypek** gitara basowa. O koncercie w ustronim amfiteatrze J. Cedro powiedział:

— Stało się tu coś, co wydaje mi się na koncertach najważniejsze. Przy trzecim utworze, ludzie, którzy siedzieli na ławkach, słuchali, kołysali się, podbiegli pod scenę i zaczęli tańczyć. Jest w naszych krajowych widzach taka przekora, że na koncertach siedzimy i trudno nas ruszyć z miejsca. Znajomy ciągnie, namawia, a my oglądamy się na innych, czy będą patrzeć, czy wypada. Brakuje nam spontaniczności. Dzisiejszego wieczoru przedstawiliśmy piękną muzykę gospel i spiritual, z pięknymi, religijnymi tekstami i w znakomitym wykonaniu, ponieważ gra ze mną czołówka młodego polskiego jazzu. Postawiłem na muzykę ambitną, na teksty ważne, religijne, gospelowe, bynajmniej nie „ja kocham cię, ty kochasz mnie” i „mydelko fa”. Wybrałem drogę uczciwą i nie zejść z niej. Jest coś pięknego w tym, że tysiące osób staje się w pewnym momencie jednym chórem. Potem kiedy zapytają kogoś, co pamięta z koncertu, być może przypomni sobie jakiś fragment, zanuci „Alleluja” z mojej piosenki. Jeśli z dwóch, trzech tysięcy osób, sto zacytuje w swoim sercu słowa „Kiedyś Pan powróci znowu”, to będę to czuł jadąc na przykład samochodem, będę wiedział, że tak się dzieje i to jest wspaniałe.

Trzeba przyznać, że na początku dość trudno było J. Cedro ruszać publiczność, w końcu jednak udało się, a „Knock, knock, knock to the heaven's door” śpiewali już wszyscy. (mn)



Koncerty w amfiteatrze trwały do późnych godzin wieczornych.
Fot. W. Suchta

Ogłoszenia drobne

Wynajmę pomieszczenia na działalność gastronomiczną - ciastkarnia, cukiernia w Ustroniu lub Wiśle. Informacja tel. Niemcy 0049-7023-725-14 w godz. 17 - 22.

Pilnie sprzedam wyposażenie sklepu wraz z towarami. Perfumeria „Bagatela”, Ustron, ul. 3 Maja 2.

RENAULT - PEUGEOT - CITROEN Części nowe i z demontażu. Bielsko - Biala, ul. Polna 1. Tel. 14-94-92.

Dom 100m² w Wiśle sprzedam. W rozliczeniu może być mieszkanie w Ustroniu. Tel. 54-25-98.

Sprzedaję pościeli leczniczo - rehabilitacyjnej z pięcioletnią gwarancją. Tel. 54-22-13.

Transport materiałów budowlanych, opału, roboty ziemne koparko - spycharką. Tel. 54-23-10.

Dywanoczystwienie kosmetyka wnętrza samochodu. KÄRCHER. Tel. 54-38-39.

Sprzedam młode króliki. Tel. 54-48-12.

Koszenie trawników i ogrodów. Tel. 54-25-19.

Sprzedam nie używaną witrynę chłodniczą „Polar”. Wymiary: 145x60x60. Cena 950 zł. Tel. 54-53-98.

Magnetowid Philips, 4 głowice, nowy, gwarancja, sprzedam. Cieszyń 0601500227.

Mieszkanie i pomieszczenia na działalność gospodarczą wynajmę. Tel. 54-70-11.

"LIBEA"
OFICJALNY PRZEDSTAWICIEL ZŁAZÓW DRZEWNYCH KOBLOK
OKNA drewniane
DRZWI zewnętrzne, wewnętrzne
BRAMY stalowe, drewniane
BIURA HANDLOWE
OKNA PCV RASTK
CIESZYŃ ul. Stawowa 20, tel.: 550 885
ul. Stawowa 101, tel.: 823 380
USTRON ul. Ogrodowa 2, tel. 544-799

Centrum Handlowe RSP "Jelenica"
Ustron, ul. 3 Maja 44, tel. 544167
naprzeciw komisariatu Policji

ZAPRASZA DO:

- sklepu delikatesowego - oferujemy największy wybór wódek, szampanów, win, piwa, słodczy
- sklepu mięsnego - pod patronatem Zakładów Mięsnych w Żywcu inż. Dobli /bogaty asortyment, najwyższa jakość wyrobów; przy zakupach powyżej 300,- zł 7 % upustu
- sklepu "Wszystko dla Ogródu" tel. 54-28-00
- sklepu ogólnospżywczego
- sklepu warzywno - owocowego tel. 544-687
- sklepu chemicznego "ARTCHEM"
- kwiaciarni "Róża" tel. 54-44-55
- kantor
- prasa

kupując u nas oszczędzasz swój czas i pieniądze

Zapraszamy od pon. do sob. w godz. 7.00 - 21.00
Delikatesy czynne również w niedzielę w godz. 10.00 - 19.00

SPROSTOWANIE

Chochlik drukarski dał znać o sobie w artykule pt. „Spotkanie w galerii” zamieszczonym w GU 27/98, gdy podawaliśmy imiona artystów wystawiających swe prace w galerii BWA na Rynek. Swoje prace prezentuje tam oczywiście Katarzyna Pajak, a nie jak podaliśmy Krystyna.

DYŻURY APTEK

Do 25 lipca apteka „Manhatan” na os. Manhatan.
Od 25 do 1 sierpnia apteka „Elba” przy ul. Cieszyńskiej.
Przejęcie dyżuru następuje o godz. 8.00.



Kąpiele słoneczne na sucho ...

Fot. W. Suchta

10 Gazeta Ustrońska



... i mokro.

Fot. W. Suchta

CO NAS CZEKA

Wystawy

Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa, ul. Hutnicza 3, tel. 54-29-96.

Wystawy stałe:

- Hutnictwo i Kuźnictwo Ustronia.
- Ustrońska Galeria Sztuki Współczesnej B&K Heczeko
- wystawa i sprzedaż prac ustronkich twórców.

Wystawy czasowe:

- Wystawa Tomasza Gazurka „Przyroda wokół nas” (skamieliny, muszle, chrząszcze, motyle). Wystawa czynna do 25.08.98 r.
- Wystawa rysunków A. Młeczki.
- Z dawnej wiejskiej chaty. Wystawa etnograficzna ze zbiorów własnych.

Muzeum czynne: we wtorki 9-17, od środy do czwartku 9-14, soboty 9-13, niedziele 10-16.

Oddział Muzeum „Zbiory Marii Skalickiej”

ul. 3 Maja 68, tel. 54-29-96.

- Wystawa ekslibrisów, medali, grafik i druków bibliofilskich.
- Wystawa ptaków egzotycznych (do 25.08.98 r.)

Oddział czynny codziennie 10-21.

Galeria Sztuki Współczesnej „Na Gojach” B&K Heczeko

ul. Błazczyka 19, tel. 54-11-00, czynna cały czas.

Galeria Sztuki Współczesnej „Zawodzie”

ul. Sanatoryjna 7, tel. 54-35-34, wew 488,

czynna od poniedziałku do piątku 9-16, w soboty 9-13.

Galeria Sztuki Współczesnej „aRRas”, ul. Grażyńskiego 27, tel. 54-49-97, w Herbaciarni „aRRas”, czynna codziennie 11-20.

Biuro Promocji i Wystaw Artystycznych

Rynek 3A, tel. 54-54-58.

IMPREZY

25.07	godz. 19.00	Musical „Pomsta”. Amfiteatr.
26.07	godz. 13.00 - 22.00	„Dajmy Dzieciom Uśmiech, Dajcie Dzieciom Zmienić Świat”. Amfiteatr.
2.08	godz. 11.30	54. Rocznic Powstania Warszawskiego, 78. Rocznic Bitwy Warszawskiej. Pomnik Pamięci Narodowej. Rynek.

Kino „Zdrój” - ul. Sanatoryjna 7 (baseny), tel. 543609 lub 543534, wew. 471

22-23.07	16.00	Flubber
	18.45	Przedem do tyłu
	20.30	Fatalna namiętność
24-30.07	16.00	Herkules
	18.45	Dzień zagłady
	21.00	Krzyk II
31.07-6.08	16.00	George prosto z drzewa
	18.45	Titanic

NOCNE KINO PREMIER FILMOWYCH:

23.07	22.30	Dzikie rządy
30.07	23.00	Prostytutki

Uwaga! Domy czasowe, hotele itp., afisze z miesięcznymi programami imprez odebrać można bezpłatnie w Centralnej Informacji Turystycznej, Rynek 2, tel. 54-26-53.

SKLEP CALODOBOWY „DUET”, W CENTRUM MIASTA
UL. 3 MAJA 28, TEL. 54-48-10 „DUET”, DOWÓZ GRATIS!

WŁOSKI BIEG

W niedzielę, 5 lipca, we włoskiej miejscowości Siestriere w Alpach odbył się Puchar Europy w biegach górskich, mający rangę nieoficjalnych Mistrzostw Europy. W siedmioosobowej reprezentacji Polski, TRS „Siła” Ustroń reprezentowana była przez **Sabinę Brzozowską** z Tych, zwyciężczynię marszobiegów z cyklu „Zdobyc Mount Everest 8.848 m n.p.m.” na Czantorię Wielką z Ustronia i Nydku (1997 r.) i marszobieg na Równicę (1998 r.) oraz **Krzysztofa Cybulskiego** z Gliwic, który jako czwarty zawodnik zakwalifikował się do reprezentacji, podczas Pucharu Polski w Jeleniej Górze. Oprócz wymienionych do Siestriere udała się ekipa TRS „Siła” Ustroń złożona z juniorów i prezesa.

Najpierw odbył się bieg otwarty, w którym wystartowali juniorzy. Wspaniale wypadł **Tomasz Klisz** z Bielska - Białej, reprezentant Polski na Puchar Świata (nieoficjalne Mistrzostwa Świata, które odbędą się 20 września na wyspie Reunion na Oceanie Indyjskim). W kategorii juniorów był drugi za Włochem **Abate Gabriele**. W klasyfikacji generalnej T. Klisz uplasował się na 17 miejscu uzyskując w ten sposób II klasę mistrzowską PZLA. Drugi junior szesnastoletni **Krzysztof Dorighi** z Cisownicy był 4 wśród juniorów, a 46 w klasyfikacji generalnej. Po biegu otwartym na tę samą trasę ruszyły reprezentantki 17 państw europejskich, w tym Polski, w składzie: **Agnieszka Stawicka**, **Aneta Matuszkiewicz** i **Sabina Brzozowska**. Polki pobięły świetnie zajmując w klasyfikacji drużynowej doskonale 4 miejsce, za Włoszkami, Francuzkami i Angielkami, wyprzedzając pozostałe kraje alpejskie i inne drużyny o bogatszych tradycjach w biegach górskich, jak reprezentację Czech, Słowacji, Słowenii, a także Walijki i Holenderki. Zawodniczka „Siły” Ustroń - S. Brzozowska (nosząca tytuł Królowej Czantorii i Równicy) była 28. Najlepsza z Polek - A. Stawicka przybiegła na 18 miejscu.

Start drużyny męskiej był mniej udany. Zajęli drużynowo 18 miejsce, wyprzedzając jedynie drużyny Białorusi, Szkocji i Norwegii. Najlepsze miejsce indywidualnie uzyskał **Mariusz Pawłowski**, który przybiegł na metę 53. Drugi z Polaków - **Piotr Uciechowski** był 65, a reprezentant ustrońskiej „Siły” - K. Cybulski - 70.

Zarówno w konkurencji kobiet jak i mężczyzn, narodowe reprezentacje złożone były z najlepszych zawodniczek i zawodników wyłonionych w eliminacjach krajowych. Wszyscy reprezen-



K. Dorighi.

Fot. A. Georg

towali wysoką formę. Biegi górskie zdobywają coraz większą popularność. Liczba zawodników w Anglii sięga 380 rocznie, po kilkadziesiąt organizowanych jest w krajach alpejskich. Dlatego nawiązanie równorzędnej walki było rzeczą niezmiernie trudną i tym bardziej cieszy sukces naszych biegaczy.

Podczas pobytu w Siestriere przedstawiciele delegacji Polski, jak i TRS „Siła” Ustroń, nawiązali wiele znajomości z zawodnikami innych państw, z działaczami i organizatorami biegów w Europie. Wręczono zaproszenia do startu w biegach organizowanych w Polsce, do odbycia wspólnych obozów sportowych, wymiany zawodników. Pierwsze ustalenia dotyczą biegów i obozów na Słowacji i w Walii. Prezes „Siły” w rozmowach z przedstawicielami poszczególnych ekip, a także władz Federacji Biegów Górskich przedstawił organizowane w Polsce biegi z cyklu „Zdobyc Mount Everest 8.848 m n.p.m.” i zaprosił do udziału w tych biegach. Marzeniem organizatorów biegów górskich w Polsce jest organizacja Pucharu Europy, a może i Pucharu Świata w naszym kraju. Imprezy odbyłyby się w Beskidach lub w Sudetach i o to między innymi zabiegali w Siestriere.

Andrzej Georg

PODZIĘKOWANIA

Stowarzyszenie Miłośników Kultury Ludowej „Czantoria” składa serdeczne podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do uroczystych obchodów Jubileuszu 10-lecia powstania Estrady Ludowej „Czantoria” - Reprezentacyjnego Zespołu Miasta Uzdrowiska Ustroń.

Za szczególną pomoc organizacyjną i materialną wdzięczni jesteśmy dyr. Bogdanowi Kocurkowi z Urzędu Wojewódzkiego w Bielsku - Białej, prof. Alojzemu Kapoczkowi - prorektorowi Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie, dr Karolowi Grzybowskiemu - dyr. P. P. „Uzdrowisko Ustroń”, Radzie i Zarządowi Miasta zwłaszcza Franciszkowi Korczowi, Kazimierzowi Hanusowi, Teresie Pohl - Błachut, Emilii Czembor oraz naszym niezawodnym sponsorom: Teresie Mokrysz, Henrykowi Kani, Michałowi Bożkowi, Franciszkowi Czerninowi, Władysławowi Szlauerowi, Urszuli Skwara, Adamowi Kędzierskiemu, Tadeuszowi Kubokowi, Krzysztofowi Wróblewskiemu, Elżbiecie Ferdyn oraz Hali nie Burczak - kierownicze kawiarni „Zdrojowa” jak i Karolowi Kubali autorowi scenografii.

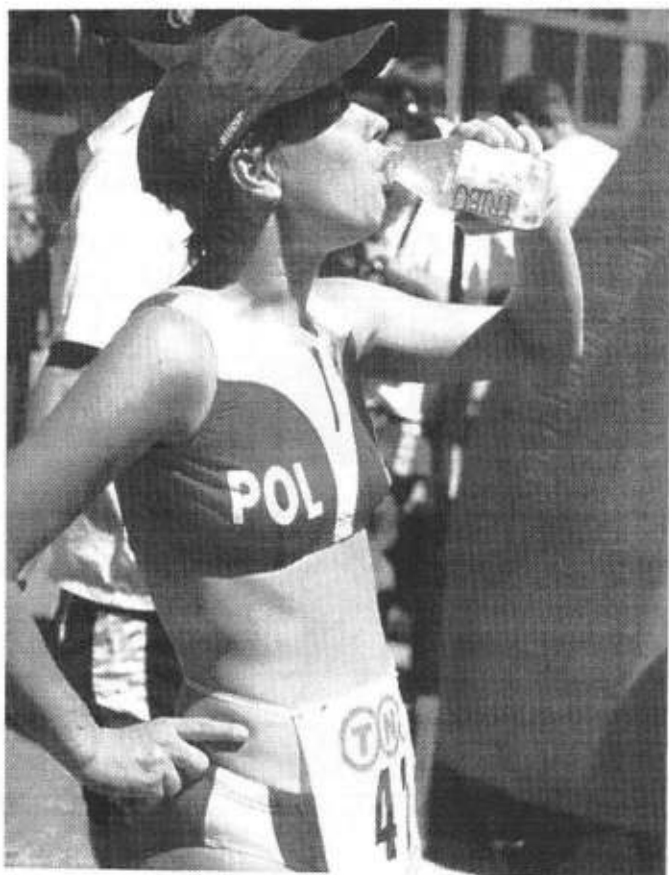
Dziękujemy również bardzo serdecznie wiernej publiczności za liczne uczestnictwo w obu koncertach oraz wszystkim delegacjom wymienionym już w poprzednich numerach GU i osobom prywatnym za życzenia i kwiaty. Dziękujemy Chórowi Ewangelickiemu oraz Kameralnemu Zespołowi Wokalnemu „Ustroń”, jak również tym, którzy nadesłali nam telegramy.

Specjalne podziękowania kierujemy również dla gościnie występujących: Dziecięcego Zespołu Pieśni i Tańca „Równica” pod kierunkiem Renaty Ciszewskiej, Danuty Koenig, Ewy Sztwiertni oraz Janusza Sliwki.

Ponadto dyrygent - kierownik artystyczny EL „Czantoria” Marian Żyła składa gorące podziękowania wszystkim biorącym udział w koncertach tak w Cieszynie jak i w Ustroniu, życząc równocześnie Zespołowi przyjemnego wypoczynku.

Stowarzyszenie
Miłośników Kultury Ludowej
„Czantoria”

Gazeta Ustrońska 11



S. Brzozowska

Fot. A. Georg



Fot. W. Suchta

DZIECIOM UŚMIECH

W sobotę, 26 lipca w ustroniskim amfiteatrze odbędą się Ogólnopolskie Spotkania Integracyjne pod hasłem „Dajmy Dzieciom Uśmiech, Dajcie Dzieciom Zmienić Świat”. W imprezie, która ma trwać od 13.00 do 22.00, wystąpią: **Halina Benedykt, Zbigniew Wodecki, Eleni, Małgorzata Ostrowska i Lombard, Magda Durecka, Zespół Orkiestry Dętej z Węgier**, zespół rockowy „Fling” z Czech oraz zespoły folklorystyczne regionu Beskidów i Podbeskidzia i zespoły dziecięce. W programie znajdzie się też czas na zabawy, konkursy dla dzieci, młodzieży i dorosłych z bardzo atrakcyjnymi nagrodami. W roli konferansjerów wystąpi **Zofia Czernicka** znana prezenterka telewizyjna i **Maciej Szklarz** z radia „ZET”. Organizatorami interesującego spotkania są przedstawiciele „Dziecięcych Artystycznych Koncertów Integracyjnych” z Bielska - Białej - **Sławomir Osiański i Aleksandra Kowalska**, głównym sponsorem firma „Ice Mastry” - Wytwórnia Lodów z Kęt.

Jak powiedzieli nam organizatorzy głównym celem takich koncertów jest zbliżenie dzieci niepełnosprawnych do sceny. Chodzi o to, że nie tylko rzadko mają szansę być na koncertach, ale o występie na estradzie najczęściej mogą tylko pomarzyć. Podczas ustroniskiego spotkania będą mogły aktywnie wziąć udział we wspólnej zabawie.

Koncert ma także rozpocząć przyjacielskie kontakty dwóch miast o podobnej nazwie, leżących na przeciwległych krańcach Polski. Nasz górzysty Ustron ma zaznajomić się z Ustroniem Morskim. Zaproszeni zostali przedstawiciele władz obu miejscowości.

Taki se bajani ...

Otoch pisała, jak to sie dziecka rozmańcie zabawiajóm, jak ich je biyda uwachować. Ale nie roz je tak, że dorośli widzóm, co ty dziecka wyprawiajóm i nic na to nie prawióm.

Jednego razu słyszim wrzask na osiedlu. Wyglóndóm przez lokno i widzim, że dziecka targajóm zegłówek, co go ze śmietnika wyciągły. Szarpióm tyn zegłówek, piyrzy leci, furgo po całym osiedlu. Chłop, co nasze osiedli sprzątał prowie na to przyszeł i wadzi sie s nimi. Idzie jedyn tata łód tych synków i prawi: zapómnioł wól, jak cielyncim był. Na to już chłopu rzecz zatkało, a mie isto też by mowe odebrało.

Inkszy roz widzim, jak dziecka papiyrki podpolajóm i wyciepujóm z lokna. Moc trzeja, żeby co wygorało? Wrzeszczim do nich. Na chwile ustali, ale te napómnyni nie pumógło.

Kiesi myjym lokna, a pod loknami na polu bawióm sie moji wnuczki. Miały lalki, miśka, a jo ich móm na łoku. Skóńczyłach, schodzim z lokna i wołóm do nich, że ku nim idym. Przeca to było na blysk loka. Wyszłach - dziecek ni ma. Wołóm, góniym kole chalpy - dziecka sie straciły. Pytóm sie ludzi, pełno sie ich zawsze krynci po osiedlu. Żodyn dziecek nie widziół. Już mi przychodzi do beczu, już se myślím, że isto mi kierysi dziecka porwoł. Lecym na łąke za szkołę, trowa wysoko, nie widzim dziecek, ale widzim pochyniómó lalkę, kapke dali mista - dziecka tyn dy szły. Uwidziałach ich dziepro, jak wyszły na droge, już były prowie przy kierchowie. Szły „zwiedzać świat”.

Sóm jednako chwile, kiedy człowiekowi serce sie ścisko nie ze strachu. Jedna wnuczka strasznie rada spała symnóm. Choć sie jóm kładło do jejigo łóžeczka, zawszech jóm na spaniu z mojigo łóžka musiała przenosić. Kiesi spała w moim łóžku jyny z główkóm na zegłóweku, nózki ji wisiály z łóžka. Tela, że poczuła mój zegłówek i tak se zasnyła.

Miałach u siebie mame. Złómała se rynke i trzeja ji było pumogać we wszystkim, umyć sie, czosać, jeść, oblyc. Narychtowałach jedzyni i prawim, że zaroz ji dóm, alech jeszcze musiała cosi w kuchyni zrobić. Idym do izby, a wnuczka (miała wtedy isto trzy i pół, może sztyry roczki) kormi mame. Aji doś zgrabnie ji to szło. Czosać, to już obie stareczke czosały. Jak mama to ściyrpiała?

Tak to je s tymi naszymi dzieckami: moc radości i moc starości. Moc pociechy i pumocy i moc kłopotów. Ale nejwinyjcy to ty nasze dzieci potrzebujóm nas, naszej miłości i naszego czasu. Wtedy nic nie wymaraszóm i żodno zło przygoda im się nie trefi.

Hanka łód Śliwków

POZIOMO: 1) rodzaj narzuty, 4) potrawa żydowska, 6) dumny z ogona, 8) sen czy ... , 9) część kanalizacji, 10) łapie czas biegaczom, 11) skrzydlata chmara, 12) in. masery optyczne, 13) dzwonią w kłapie, 14) najmniejsza część pierwiastka, 15) danie z baru mlecznego, 16) miasto nad Gąsawką, 17) ofiarowany biednym, 18) ... Szan, pasmo górskie, 19) bohaterka „Chaty za wsią”, 20) zajęczy sus.

PIONOWO: 1) kusiła Karlika, 2) potrzebna, gdy leje, 3) ogrodowe przyjęcie, 4) ulubiona zabawka, 5) kwiat jesienny, 6) w piecu kaflowym, 7) ogród z cebulą i marchewką, 11) ustna lub pisemna, 13) potrawa z jaj, 14) opera Verdiego.

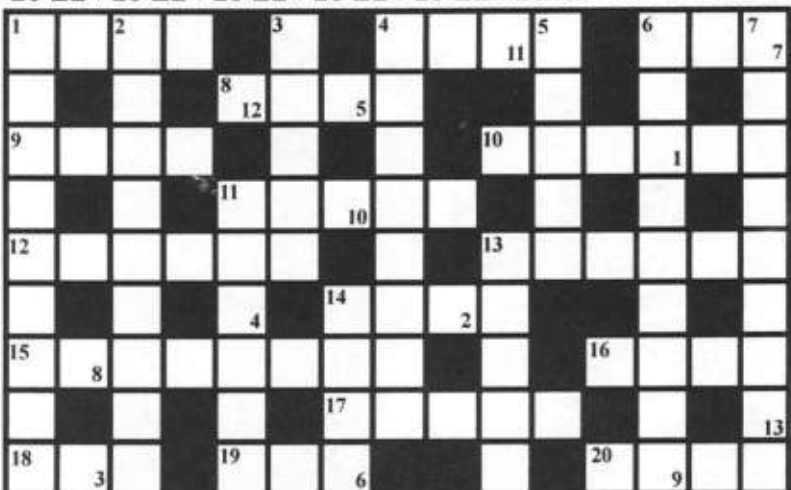
Rozwiązaniem jest hasło, które powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Termin nadsyłania odpowiedzi mija 5 sierpnia.

Rozwiązanie Krzyżówki z nr 26
LIPIEC

Nagrodę 20 zł otrzymuje **Natalia Niemiec** z Ustronia, ul. Katowicka 161. Zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA * KRZYŻÓWKA * KRZYŻÓWKA

20 ZŁ * 20 ZŁ * 20 ZŁ * 20 ZŁ * 20 ZŁ * 20 ZŁ * 20 ZŁ * 20 ZŁ



**GAZETA
USTRONSKA**

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny **Wojciech Suchta**. Rada Programowa: **Stanisław Niemczyk, Alojzy Sikora, Józef Twardzik**. Adres redakcji: 43-450 Ustron, Rynek 1 (Ratusz), pok. nr 5, parter. Tel. 54-34-67. Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 14.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych ogłoszeń i reklam. Skład: Firma „MONO”, Cieszyń, ul. Macierzy Szkolnej 3/25. Druk: „INTERFON” Sp. z o.o. Cieszyń, ul. Olszaka 5, tel. 510-543, fax 511643. Indeks nr 359912. Numer zamknięty 16.7.98 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru 23.7.98 r.